Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

28. SIERPNIA 1922.

NR. 194. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 40 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 1000	Marek 850	Marek 1000	Marek 1.600	Marek 900

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11.- Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

CENY OGŁOSZEŃ

Zwycz. za mm. . . . . [illegible]
Nadesłane za mm. . . . . „ [illegible]
Nekrologi . . . . „ [illegible]
Komunikaty . . . . „ [illegible]
Na 1. stronie . . . . „ 120

W imię godności narodu!

(St. P.) Znamy dwa krańcowe typy ludzkie: jedni pchają się wszędzie, potrącając łokciami bliźnich, — drudzy, spokojnie i cicho znoszą każde potrącenie — pozwalają, by każdy śmielszy zajął miejsce przed nimi — łagodne barany! Ci pierwsi — brutalni. pełni tupetu i blagi — uzyskują chwilowe korzyści: drudzy — grzeczni i uprzejmi do przesady — doczekają się, że kiedyś ktokolwiek śmielszy poklepie ich łaskawie po ramieniu w nagrodę za ich niedołęstwo. Brutal. staje się wstrętnym otoczeniu i doczeka się należnego losu: drugi — dla miłego spokoju — pozwoli sobie wszystko zgarnąć z przed nosa...

W życiu społeczeństw dzieje się tak samo. Nie wiadomo, co lepsze — brtualność i fałsz. czy też niedołęstwo — bo jedno i drugie mści się fatalnie, prędzej, czy później. Tajemnica powodzenia jest nakazać szacunek dla siebie i dla swoich czynów, a szacunku nie nakaże ani wykrętny zarozumialec, ani niedołęga.

Zgoła niemiłe myśli nasuwa nam komunikat P. A. T. „dnia 27 b. m. odbędzie się w Pradze zjazd ministrów spraw zagr. państw małej ententy i Polski“ — trudno mieści się w głowie to ostatnie słowo „i Polski“, a jeszcze więcej wprowadzają nas w zdumienie dalsze słowa komunikatu „jako delegat rządu polskiego wyjechał ma na zjazd poseł Rzplitej polskiej w Pradze, p. Erazm Piltz...“

Zjazd ten, jak niedwuznacznie zaznaczają czeskie dzienniki (P. A. T.) „sprzeciwi się przyjęciu Węgier do Ligi narodów“, tam również rozpatrywaną będzie „kwestya uzyskania przez małą ententę miejsca w Radzie narodów“.

Zjazd ten jest bardzo potrzebny Czechom, potrzebny zapewne Rumunii i Jugosławii, ale Polsce?... Kto potrafi dziś zwłaszcza wytłómaczyć nam potrzebę udziału w tym konwentyklu? Ogarnia nas znowu niepokój, że dzieje się coś niewyraźnego, że znowu sekundować będziemy Czechom w sprawie nic nas nie obchodzącej, że znowu wpadniemy w jakąś matnię... Mętny interwiew z p. Piltzem, ogłoszony w „Kur. Warsz.“, nie zdoła nikogo objaśnić, ani przekonać — zaś sama osoba delegata, który „po spełnieniu powierzonej mu misyi wyjedzie na urlop“, nie daje najmniejszej gwarancyi, że rola rządu polskiego w Pradze odpowiadać będzie godności i potrzebom państwa.

Stosunek nasz do małej ententy jest rzeczą niezbyt popularną wśród ogółu naszego i to ze względu na dominującą rolę, jaką w niej odgrywają Czesi. Z Jugosławią łączyć nas mogą w przyszłości tylko jakieś stosunki handlowe — z Rumunią mamy i mieć będziemy istotne wspólne interesa — ale z Czechami?...

Dawne gadki o wspólności słowiańskiej należą dziś w dziedzinie politycznej do niepowrotnej przeszłości. Idea wszechsłowiańska była na rękę dawnej Rosyi, na rękę Czechom — ale od szeregu lat wykazała kompletne bankructwo, a gorzkie i krwawe doświadczenia dawniejszych lat i dni ostatnich wykazały nam, Polakom, jej istotną wartość ponad wszelką wątpliwość. Słowiaństwo — ma dziś dla nas, oprócz wspomnień, znaczenie tylko — filologiczne, żadne inne. To jest prawdą, której nikt nie zdoła obecnie zwalić. Co nam dała idea wszechsłowiańska? „Brat Słowianin“ z północy tępił nas wszelkiemi sposobami. Rozbiory, rzeź Pragi, Sybir, wynaradawianie i gnębienie języka i wiary — niszczenie unii.. „Brat Słowianin“ od wschodu t. zw. Ukraińcy, w czasie, gdy zabłysła w 1848 wiosna wolności narodów — był „Tyrolczykiem wschodu“, w r. 1918 w listopadzie był wiernym sługą Prusaków i dogasającej Austryi. O braterstwie słowiańskiem mogłyby dużo powiedzieć więzienie złoczowskie i 1400 mogił pod Kołomyją.

A jednak — chłodna racya stanu i rozum nakazuje nam wynaleźć jakiś „modus vivendi“, jakieś porozumienie realne i do tego dojść musi.

Zaś Czesi? „Infestissimi Polonorum inimici“, jak ich jeszcze za Krzywoustego nazwał kronikarz Gallus — byli najlepszymi germanizatorami w dobie przedkonstytucyjnej b. Austryi, najlepszymi policyantami w okresie powstania 1863 r. — zaś po rozpadnięciu się Austryi, podczas ciężkich walk naszych z t. zw. Ukraińcami, w oszukańczy sposób zagarnęli Spisz i Orawę, wbili nam zdradziecko i nikczemnie nóż w plecy, zajechawszy Śląsk Cieszyński: trzeba było pod Skoczowem przypieczętować braterstwo czesko-polskie.

Od tego czasu jesteśmy świadkami dziwnej i niepojętej nienawiści „braci“ Czechów. Wśród jęku dobijanych kolbami naszych rannych żołnierzy (kapitan Haller) rozwiały się niepowrotnie wszelkie sny o braterstwie — rozwiały się, bo nikt nie zapomni wypędzania i obdzierania naszych rodaków z zagarniętego przez Czechów Śląska — nikt nie zapomni niszczenia naszego szkolnictwa i całej ich perfidyi — ostatnia sprawa Jaworzyny położyła kres wszelkiej możliwości pertraktownia z nimi.

Znają „braci“ Czechów Słowacy, oszukani przez nich w Pittsburgu, zna ich Ruś zakarpacka i nasi rodacy pod czeskim zaborem — nie zna ich tylko, albo z dziwnym uporem nie chce znać ich rzeczywistego oblicza nasz rząd, ten, który wysyła obecnie swego przedstawiciela na zjazd w Pradze!

Co my tam robić będziemy?

Jeśli mimo wszystko, co się działo i dzieje dotychczas — i mimo solidnego, a uczciwego trwania w sojuszu z Francyą — musimy, zapomniawszy o niejednem, szukać jakiegoś sposobu znośnego współżycia z sąsiednimi Niemcami i Rosyą, jakakolwiek jest, czy będzie — to nic i nigdy nie zdoła nam wytłómaczyć potrzeby szukania czegoś podobnego z Czechami. Czy my potrzebujemy Czechów, czy też oni nas? Doświadczenia ubiegłego roku wykazują jasno i niezbicie, jak dławi się ich przemysł — bez naszego odbiorcy i bez tranzitu na Wschód ciężko im — sami potrzebują żywność, a tej im nie udzieli nikt z sąsiadów prócz nas...

Między Czechami a Polską wykopana głęboka przepaść — nie myśmy ją wykopali i przedewszystkiem Czesi powinni się starać o to, byśmy mogli im zapomnieć przeszłość — tymczasem, jak dotychczas, nie widać ani cienia ich dobrej woli i chęci ku temu. A więc — jedźmy do Pragi, sekundować Czechom i wyciągać ich z bagna, w którem toną!.

Najdziwniejszą zaś wiadomością z całego komunikatu P. A. T. (który zabrzmiał podzwonnem karyerze politycznej p. Piltza) jest wiadomość o osobie delegata na zjazd praski.

Wszystkie prawie dzienniki — bez różnicy poglądów politycznych — potępiły jego, co najmniej dziwną, działalność w Pradze. Doświadczenie ostatniego choćby roku powinno było położyć kres kierunkowi jego polityki, której wynik równa się kompletnemu zeru. Nic nie zdołał zrobić. Wyjechał wreszcie z Pragi i odetchnęliśmy z uczuciem ulgi — spodziewano się, że błędny, ultra-ugodowy kierunek polityki wobec Czechów p. Skirmunta ulegnie zmianie. Przecież ta jego ustępliwa polityka była powodem ustąpienia jego? Zapatrywania p. Skirmunta i p. Piltza nie znalazły poparcia w sferach rządzących — trzeba było wziąć dymisyę: dziś zato te same sfery wysyłają do Pragi tegoż samego p. Piltza. Co to jest? Kto zgadnie?

Błędy popełniać może każdy rząd, ale trwać w błędzie, nie liczyć się zupełnie z opinią narodu, to już nie błąd, ale?... Mamy wyciągać gorące kasztany z ognia Czechom — to może zrobić każdy prywatny człowiek, ktoby miał ochotę po temu — nie wolno jednak iść wbrew interesom żywotnym narodu, wbrew niewzruszalnej racyi stanu, bo zatracić można to, co najważniejsze i najdroższe i co pozostać nam musi mimo wszystko: możemy zatracić godność własną, a to byłoby już nie błędem, lecz zbrodnią!

Rewindykacya zabytków z Rosyi.

Moskwa. P. A. T. W dniu 21 b. m. rozpoczęło się 8-me plenarne posiedzenie mieszanej komisyi specyalnej. Uchwalono wydanie stronie polskiej **aktów kolei warszawsko-wiedeńskiej i nadwiślańskiej.** Sprawa zwrotu aktów oddziału Banku włościańskiego spotkała się z odmową delegacyi rosyjsko-ukraińskiej, przeciw czemu ze strony polskiej zgłoszono energiczny protest.

Omawianą była również sprawa zwrotu Polsce obrazów, wystawionych w ermitażu w Piotrogrodzie, a wywiezionych z pałacu Łazienkowskiego. Uzyskano porozumienie w sprawie zwrotu obrazów Rembrandta, Steena i Vanderhelsta, natomiast nie została ostatecznie rozstrzygnięta sprawa odbioru obrazu Fragonarda, w zamian za który delegacya rosyjsko-ukraińska zaproponowała ekwiwalent. Dalsze obrady odłożono do następnego posiedzenia komisyi w pierwszej połowie września.

PROJEKT REGULACYI PŁAC URZĘDN.

Warszawa. (A. W.) Rząd opracował nowy projekt ustawy o uposażeniu urzędników państwowych. Projekt ten przed zatwierdzeniem przesłano do aprobaty zrzeszeniom urzędniczym.

O protektorat Włoch nad Austryą.

Zaniepokojenie w Pradze, — 70 mil. lirów pożyczki Ks. Aosta włoskim wiceregentem w Austryi?

Wiedeń. P. A. T. „Neues Wiener Tagblatt“ donosi z Pragi, że wystąpienie Włoch w kwestyi austryackiej **wywołało w Pradze wielkie zaniepokojenie.** Uważają, że **Włochy dążą do rozciągnięcia swego protektoratu nad całą Europą środkową, a zwłaszcza nad Austryą.** — Przygotowywane to było już od dłuższego czasu i nie ulega wątpliwości, że **Włochy chcą pozyskać wielkie mocarstwa dla swoich planów.** Na takie ukształtowanie się Europy środkowej nie może pozwolić ani Czechosłowacya, ani Jugosławia, **nie może także zgodzić się na to mała ententa.** Do tego poglądu — jak twierdzą — przyłącza się i Francya. Wyrażają jednak nadzieję, że nastąpi kompromis między małą ententą a Austryą i że sanacya Austryi nastąpi w drodze porozumienia.

Werona. P. A. T. (Stefani). Dziś odbyły się rokowania między kanclerzem Seiplem i ministrem finansów Segurem a ministrem Szancerem. Kanclerz Seipl przedstawił położenie Austryi i wskazał na konieczność otrzymania przez Austryę pomocy **nie tylko finansowej, ale i politycznej,** przyczem rozważał także możliwość złączenia się Austryi z innem państwem. Szancer oświadczył, że projekty Austryi, dotyczące gospodarczego **połączenia obu krajów,** będą zbadane przez rząd włoski, jednakże ostateczne zamiary rządu włoskiego będą dopiero wtedy sformułowane, **gdy Liga narodów poweźmie swą decyzyę w kwestyi austryackiej.** — Szancer zakończył oświadczeniem, że Włochy zamierzają działać w pełnem porozumieniu z zainteresowanemi innemi państwami. Na interpelacyę ministra finansów Segura **co do kredytu 70 milionów lirów, przyznanego Austryi przez parlament włoski,** odpowiedział Szancer, że porozumie się z włoskim ministrem **skarbu,** by ten wszedł w kontakt z min. Segurem co do uruchomienia tej pożyczki.

Berlin. (A. W.) „Berliner Tagblatt“ potwierdza wiedeńskie wiadomości, według których Włosi chcą objąć protektorat nad Austryą, przyczem **wymienia się obecnie w Wiedniu księcia Aosta, jako włoskiego wiceregenta Austryi.** Cała prasa rzymska twierdzi, iż wszelka pomoc dla Austryi jest już obecnie spóźnioną, gdyż katastrofa już nastąpiła. Prasa wzywa rząd do natychmiastowej interwencyi z obawy przed stworzeniem nowego państwa naddunajskiego. **Rozeszły się w Rzymie pogłoski o mobilizacyi Jugosławii.**

Wiedeń. P. A. T. Wedle telegramów z półurzędowej Agencyi Avala, odbywa się obecnie między Belgradem Pragą i Bukaresztem wymiana myśli w sprawie Austryi. Z głosów pism belgradzkich, stojących bliżej rządu, można jednak poznać, że **rząd belgradzki jest wysoce zaniepokojony planami Włoch i chce nakłonić państwa małej ententy do solidarnego stanowiska w kwestyi austryackiej.** Dzienniki belgradzkie oświadczają, że Jugosławia, Czechosłowacya i Rumunia porozumiały się, aby sprawę austryacką jaknajpoważniej rozpatrzeć i że **byłyby skłonne czynnie zapobiedz upadkowi Austryi.**

Instrukcye min. Schanzera,

Wiedeń. P. A. T. Według włoskiego dziennika Mondo, min. Szancer ma się kierować następującemi instrukcyami: Protestowanie przeciw **ewentualnemu powstaniu nowej monarchii naddunajskiej,** sprzeciwianie się ewentualnemu **przyłączeniu się Austryi do Niemiec,** Czechosłowacyi lub Jugosławii, żądanie dotrzymania układów policyjnych, **konieczność uzyskania zgody aliantów na zaprojektowane rozwiązanie problemu austryackiego.**

FRANCYA ZGADZA SIĘ NA PROJEKT WŁOSKI.

Paryż. (A. W.) „L'Oeuvre“ konstatuje, że **stanowisko rządu francuskie w sprawie austryackiej jest** zupełnie zgodnem ze stanowiskiem **zajmowanem przez Włochy.**

Dr. Seipel o wynikach swej podróży.

Insbruck. P. A. T. (W. B. K.) Kanclerz Dr Seipl **przybył tu dziś po południu w przejeździe z Werony do Wiednia.** O wynikach swej podróży do Pragi, Berlina i Werony wyraził się kanclerz między innymi następująco: Rokowania finansowe w Pradze ograniczyły się do najszybszego przeprowadzenia tych układów, które minister finansów Segur zawarł z rządem czeskim w czasie swego dawnego pobytu w Pradze. Rokowania w Berlinie mają szczególne znaczenie z tego powodu, że równocześnie odbywały się układy **rządu niemieckiego** z członkami Komisyi reparacyjnej. W Weronie **oświadczył włoski minister spraw zagranicznych Szancer, że rząd włoski jest związany tak samo, jak i inne rządy, przekazaniem sprawy Austryi Lidze narodów.**

Celem podjęcia rokowań w sprawie **układu handlowego między Włochami a Austryą,** wyjechał szef sekcyi Schüller do Rzymu. Kanclerz Seipel oświadczył wkońcu, że konferencye, które odbył z przedstawicielami tych trzech państw, uprawniają go do najszybszego przedstawienia konkretnych projektów komisyi spraw zagranicznych parlamentu austryackiego, któreby zapobiegły wreszcie gospodarczemu kryzysowi Austryi.

Wrześniowa sesya Sejmu.

Warszawa. (Telef. wł.) Plenarne posiedzenie Sejmu zostanie zwołane na **dzień 14 września b. r. po południu.** Na porządek dzienny wejdą sprawy techniczne i **pierwsze czytanie ustawy o samorządzie wojewódzkim we Wschodniej Małopolsce,** jak również ustaw podatkowych. Od dnia 15 do 18 września będą obradować komisye konstytucyjna i skarbowo-budżetowa, **a w dniu 19 b. m.** odbędzie się **znowu plenarne posiedzenie Sejmu. Sejm potrwa** prawdopodobnie do 23 **września b. r.**

Warszawa. (A. W.) W związku z mającą się rozpocząć we wrześniu b. r. sesyą sejmową prezes Rady ministrów odbył wczoraj konferencyę z posłem Federowiczem i Rossetem, a dzisiaj rano z marszałkiem Trąmpczyńskim.

RATYFIKACYA POLSKO-SZWAJCARSKIEJ UMOWY HANDLOWEJ.

Warszawa. P. A. T. Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje: Dnia 5-go sierpnia b. r. nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych, dotyczących konwencyi handlowej polsko-szwajcarskiej z dnia 26 czerwca b. r. Konwencya ta uzyskuje moc obowiązującą na piętnasty dzień po dokonaniu wymiany dokumentów ratyfikacyjnych.

Wyjazd Nacz. Państwa na G. Śląsk.

Warszawa. P. A. T. Wczoraj w nocy Naczelnik **Państwa wyjechał na Górny Śląsk.**

MIN. KUMANIECKI OBJĄŁ URZĘDOWANIE

Warszawa. (Sobota, Telef. wł.) Nowy minister oświaty, prof. Kumaniecki, objął dziś urzędowanie, przyczem wygłosił do urzędników dłuższe przemówienie programowe. W imieniu urzędników powitał p. ministra p. Łopuszański.

Żądania Śląska Cieszyńskiego.

Cieszyn. (A. W.) Wczoraj odbyło się tutaj posiedzenie komisyi administracyjnej, na którem przedstawił się zebranym **nowy komisarz miasta, dr. Jan Michejda.** Uchwalono zwrócić się do województwa z prośbą, by ono **uniemożliwiło wywóz środków żywności przez Województwo zagranicę.** Uchwalono. następnie jednogłośnie rezolucyę pod adresem Województwa, by wyjednało ono w Warszawie **moratoryum dla dłużników na Śląsku Cieszyńskim** w koronach czeskich, gdyż **zwyżka jej grozi ruiną wielu kupcom i rzemieślnikom Śląska Cieszyńskiego,** którzy w swoim czasie pobrali towary z Czechosłowacyi, a obecnie naciskani są o natychmiastową zapłatę.

Trudności gospodarcze G. Śląska.

Warszawa. (Tel. wł.) Min. Strassburger w czasie swego pobytu na G. Śląsku obok nieprawidłowości kolejowych, pocztowych i celnych, wynikłych skutkiem nagłego przejęcia tych ziem przez nasze władze, stwierdził także **bardzo poważne trudności aprowizacyjne,** spowodowane ogromnym spadkiem marek niemieckich **i spekulacyami producentów,** wyczekujących dogodniejszych warunków i wstrzymujących się nawet od wypełnienia zawartych umów.

Jak się dowiadujemy, rząd polski na przedstawienie min. Strassburgera wysyła dziś na Śląsk 50 wagonów zboża. Dalsza akcya w toku.

Bałamutny raport pułk. Chardigny'ego.

Warszawa. (A. W.) Jak podaje „Kuryer Poranny“, po zakończeniu swej misyi jako przewodniczący komisyi Ligi Narodów do spraw zatargu polsko-litewskiego, pułkownik Chardigny ułożył **raport o stosunkach polsko-litewskich.** Sekretaryat rozesłał ten raport członkom Ligi Narodów, a jak się okazuje, **zawiera on cały szereg nieścisłości.** Należy mieć nadzieję, że raport ten ze strony Polski nie pozostanie bez odpowiedzi, a zawarte w nim rzeczy nieprawdziwe będą odpowiednio wyjaśnione i sprostowane.

Konferencya w Maryenbadzie.

Praga. P. A. T. „Prager Presse“ podaje, że podczas rokowań maryenbadzkich omówiono szczegółowo sprawę austryacką i osiągnięto pełne porozumienie co do wszystkich ewentualności. Nowy układ między Jugosławią **a Czechosłowacyą będzie wkrótce ogłoszony.** Dziś można stwierdzić, że chodzi w nim o to, by w razie niebezpieczeństwa oba państwa udzielały sobie wzajemnie pomocy.

PRZYJAZD DELEGATA POLSK. DO PRAGI.

Praga. P. A. T. Poselstwo polskie w Pradze komunikuje: Dzisiaj przyjechał do Pragi p. Erazm Piltz w towarzystwie radcy legacyjnego, p. Hempla. Przyjazdu Dra Badera oczekuje się w ciągu dnia. Na jutrzejszem posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych czterech państw poseł Piltz będzie zastępował polskiego ministra spraw zagranicznych.

ECHA PROJEKTOWANEGO ZAMACHU NA POINCAREGO.

Warszawa. (Telef. wł.) „Le Temps“ donosi, że policya francuska dowiedziała się o zamierzonym przez osławioną tajną organizacyę niemiecką „Consul“ zamachu na Poincarego. Wysłano w tym celu do Paryża niejakiego Günthera, który bez paszportu zdołał przedostać się przez granicę i ukrywa się gdzieś we Francyi. Mimo poszukiwań w szeregu miast francuskich nie zdołano go jeszcze odnaleźć.

KOMISYA ODSZKODOWAŃ STWIERDZA NIEWYPŁACALNOŚĆ NIEMIEC?

Paryż. P. A. T. (Havas). W kołach autorytatywnych wskazują, że w w czasie berlińskich rokowań delegaci komisyi reparacyjnej **nie przyjęli żadnej specyalnej propozycyi.** Wobec tego jest prawdopodobne, że komisya odszkodowań, która zbiera się jutro, **będzie mogła stwierdzić niewypłacalność** Niemiec.

Przed wyborami.

KS. BISKUP BANDURSKI KANDYDATEM LUDOWCÓW?

Warszawa. (Telef. wł.) Jak donosi „Rzeczpospolita“, w Piotrkowie na pierwszem miejscu listy Pol. Stron. Lud. „Piast“ ma być umieszczone nazwisko **ks. biskupa Bandurskiego.** Przypuszczamy, że jest to jedna ze sztuczek Piastowców i **że nazwisko ks. biskupa znalazło się tam bez jego woli.** Niemniej jednak to dziwne, jeżeli obok wielu innych względów wspomnimy o znanem stanowisku ludowców wobec ks. arcyb. Teodorowicza.

Oczekujemy energicznego zaprzeczenia od ks. biskupa Bandurskiego.

KANDYDACI OBOZU NARODOWEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) Ze strony obozu narodowego wysuwa się w Piotrkowie kandydaturę znanego działacza miejscowego, prof. Popowskiego.

Komitet wyborczy bloku chrześcijańskich partyj narodowych Przemyśla, Dobromila, Chrzanowa, Brzozowa i Krosna jednomyślnie postanowił na pierwszem miejscu listy kandydatów umieścić nazwisko Stanisława Rymara, redaktora „Wieńca i Pszczółki“ z Krakowa.

FAŁSZE I OSZCZERSTWA P. MORACZEWSKIEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) Korespondent „Gazety Warszawskiej“ z Paryża donosi:

„Pos. Moraczewski bawi tu obecnie w przejeździe do Ameryki, gdzie ma agitować za zdobyciem funduszów na wybory. Jakich w tym celu użyje metod, wnosić można już z wywiadu, jaki miał ze współpracownikiem socyalistycznego „Populaire“. Między innemi oświadczył p. Moraczewski, że lud robotniczy nie dopuścił do głosu „awanturnika“ Korfantego, że „Korfanty na czele rządu, to byłaby wojna domowa“. Dalej informował p. Moraczewski opinię socyalistycznej prasy francuskiej, mówiąc, jakoby w Polsce „cały kraj ze wstrętem odpychał tego polityka bez skrupułów, który sposobem nieuczciwym wzbogacił się w swych domenach górnośląskich, który z plebiscytu urządził krwawą operacyę, w której zginęło około 10 tysięcy ludzi, który chciałby się uciec do teroru na sposób faszystów, aby doprowadzić do swej dyktatury“. — Takiemi to oszczerstwami spodziewa się pos. Moraczewski skaptować sobie dolary.

Zjazd wojewodów małopolskich.

Warszawa. (A. W.) Celem omówienia spraw związanych z wyborami i z sytuacyą polityczną w Małopolsce wschodniej, min. Kamieński zwołał do Warszawy zjazd wojewodów: krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i lubelskiego. Na obrady te, które się już rozpoczęły dzisiaj rano, przybył w południe prezydent Nowak.

Z dnia politycznego.

Marzenia niemieckie.

„Ostpreussische Zeitung" w art. p. t. „Nienawiść Arbogasta" (Arbogast był wodzem Teodozyusza w IV w.) pisze: „Z niemieckiego kraju, który nam wydarto, nie zrezygnujemy. Przebić głową muru nie możemy, ale bierny opór także jest bronią. Arbogast każe nam nienawidzieć".

Którež to kraje Niemcom „wydarto"? Te, które oni przedtem siłą lub zdradą wydarli i uciskali.

Dziwna logika niemiecka. Podobnie gdy Francya żąda od nich zapłaty za zniszczone umyślnie i bezmyślnie departamenty, Niemcy nazywają to „wymuszeniem".

Tak więc od czasów Arbogasta psychika Niemców się nie zmieniła. W całych Niemczech w setkach tysięcy egzemplarzy rozchodzą się książki tanie i fantastyczne o przyszłym „odwecie". Tytuły ich: „Dzień sądu", „Przyszła wojna", „Rok 1934", „Zmartwychwstanie Niemiec", „Początek niemieckiej epoki dziejów" i t. p. Konkluzya tych książek jest mniej więcej taka: „Urządzimy sobie świat jak się nam będzie podobało, z przeciwnikami nie będziemy robili ceremonii".

Rozdźwięk między krajem a parlamentem we Włoszech.

Obecny parlament włoski jest usposobiony lewicowo, gdy kraj zdecydowanie idzie na prawo. W kraju cieszy się największem wzięciem i powagą partya faszystów, która w zgrzybiałym parlamencie ma zaledwie 35 posłów. Istnieje prawie pewność, że przy nowych wyborach partya ta przeprowadzi najmniej potrójną liczbę kandydatów.

Narazie gabinet Facty utrzymał się dzięki poparciu partyi narodowych, ale też sama prawica narodowa żąda jak najprędszego przeprowadzenia wyborów, gdyż przedłużanie tymczasowości grozi krajowi niepotrzebnym fermentem i zgorączkowaniem. Potężna partya faszystów nie może popierać rządu, który opiera się na parlamencie o składzie nieodpowiadającym już rzeczywistym stosunkom w kraju.

Zwłaszcza pozostawienie teki spraw zagranicznych w ręku Schanzera — żyda — jest w kraju powodem żywego niezadowolenia. „Idea Nazionale" pisze: „Schanzer nie zdolen jest zrozumieć tych Włoch, które się narodziły obecnie. Po konferencyi genueńskiej znikły Włochy socyal-rewizyonistyczne, a powstały Włochy narodowe".

Ruch przedwyborczy.

Baczność!

Na listę wyborców do Sejmu ma, wyjąwszy wojskowych w służbie czynnej, być wpisany każdy obywatel bez różnicy płci, który w dniu ogłoszenia wyborów, t. j. 18 sierpnia ma ukończonych 21 lat wieku i to tylko w tym okręgu, w którym mieszkał przynajmniej od 17 sierpnia b. r. Na listę zaś wyborców do Senatu — każdy wyborca do Sejmu, który w dniu 18 sierpnia b. r. miał ukończonych 30 lat i w dniu tym zamieszkuje w okręgu wyborczym, t. j. tam, gdzie wybiera do Sejmu, przynajmniej od roku, t. j. od 18 sierpnia 1921.

Zebranie Chrześcijańskiej Demokracyi.

W piątek dn. 25 b. m. odbyło się w lokalu przy ul. Potockiego l. 11 nader liczne zebranie Chrześc. Demokracyi. Przewodniczył inż. Mianowski. Referat o ordynacyi wyborczej do Sejmu i Senatu wygłosił nadinspektor kolejowy p. Ziołowski. Referent przedstawił wyczerpująco ostatnią ustawę wyborczą, zwrócił uwagę na ustawę Moraczewskiego i na system kuryalny, wkońcu wezwał wszystkich obecnych do najenergiczniejszej agitacyi za licznym współudziałem w wyborach.

W żywej dyskusyi, w której zabierali głos: p. Kokosz, Górowa, Döring, ks. Gałuszkiewicz, Dr Rygłowski, Górka, Ziołowski, podniesiono ważność chwili i omówiono stan, w jakim się Polska znajduje. Wezwaniem do wspólnej pracy i do konsolidacyi wszystkich żywiołów narodowo-chrześcijańskich zakończono zebranie.

Postępy chrześc. demokracyi w Wielkopolsce.

„Gazecie Poznańskiej" donoszą z prowincyi, że wśród obozu robotników dokonuje się zmiana poglądów. Bardzo wielu robotników, którzy należeli do N. P. R., występuje i łączy się z chadekami. W tych dniach odbyły się w kilku miejscowościach wiece chadeckie, gdzie dawniej byłoby to niemożliwe. Nawet wśród robotników rolnych wielu podobno występuje z organizacyi i przechodzi do chadecyi. Robotnikom naszym wydaje się polityka niektórych przewódców enperowskich podejrzaną i dlatego tracą do niej zaufanie.

Organizacya generalnego komisaryatu wyborczego.

Z Warszawy donoszą, że generalny komisarz wyborczy, p. Bresiewicz, rozpoczął już prace nad zorganizowaniem swojego biura. W krótkim czasie przystąpi on również do mianowania przewodniczących okręgowych komisyi wyborczych; odnośne wnioski w tej sprawie już napływają. Niektóre ze stronnictw, mających prawo mieć swoich przedstawicieli w państwowej komisyi wyborczej, już ich wyznaczyły i nazwiska ich podały do wiadomości generalnego komisarza wyborczego. Biura generalnego komisarza, znajdujące się obecnie w M. S. W., prawdopodobnie zostaną przeniesione do Zamku, gdzie są lokale na ten cel odpowiedniejsze.

Syoniści przed wyborami.

W krakowskim „Nowym Dzienniku" czytamy:

Biuro Zjazdu syon. młodzieży akadem. komunikuje nam: W związku z ogłoszonym porządkiem dziennym I. Zjazdu syonistycznej młodzieży akadem., studyującej w wyższych uczelniach polskich, wzywa się wszystkie akademickie korporacye syońskie do natychmiastowego podania do Biura Zjazdu ilości delegatów, na nie przypadającej.

Wzywa się powyższe korporacye o odbycie kilku zebrań, temu zjazdowi poświęconych i omówienie na nich wszystkich spraw, objętych porządkiem dziennym Zjazdu. Uprasza się też poszczególne korporacye w miastach uniwersyteckich o przeprowadzenie w swych okręgach wzmożonej agitacyi wśród żydowskiej młodzieży akademickiej, informując ją o celach i żądaniach Zjazdu.

Podwójna moralność „Naprzodu".

W nrze 174 usprawiedliwia „Naprzód" pobicie red. Rymara i irytuje się, że przeciwko sprawcom napadu toczy się sądowe dochodzenie, w nrze 184 zaś gorszy się, że w Mławie poturbowano towarzysza Hołówkę z Warszawy i nawołuje rząd, aby pociągnął winnych do odpowiedzialności.

Wynika z tego, że według pojęć prawnych „Naprzodu" policya i sądy istnieją w Polsce wyłącznie do obrony „towarzyszy". Podobnie ma się sprawa z poglądami „Naprzodu" na konfiskaty czasopism i druków.

Niedawne czasy, gdy „Naprzód" występował przeciwko wszelkim konfiskatom, jako nie prowadzącym do celu, obecnie jednak ubolewa, że odezwa Korfantego nie została skonfiskowaną pomimo, iż w niej Korfanty „znieważa (?) Naczelnika państwa w karygodny (?) sposób".

Szczęście wielkie, że redaktorzy „Naprzodu" nie są jednocześnie prokuratorami, bo w swoim zapale obrony Naczelnika państwa gotowiby powsadzać wszystkich przeciwników politycznych do kryminału, albo powiesić ich na szubienicy, którą grożono podczas wiecu na placu Szczepańskim.

„Naprzód" niezadowolony jest również z policyi krakowskiej, a to z tego powodu, iż pytała się przywódców endeckich i chadeckich, jak się będą zachowywali podczas pobytu byłego dowódcy Legionów na uroczystościach legionowych w Krakowie, ponieważ z góry można było wiedzieć, „że podczas licznego zjazdu Strzelców i legionistów nie ośmielą się endecy ani palcem w bucie ruszyć, bo „dostaliby takie „wały", że żaden plaster już by im nie pomógł". W ten sposób „Naprzód" przyznaje, że „liczny zjazd" był przygotowany do rozdawania „wałów".

Prawdziwa wdzięczność należy się „Naprzodowi" za odkrycie tej tajemnicy, chociaż domyśleć się jej nie było trudno, gdy się weźmie pod uwagę bezwzględną służalczość i podwójną moralność socyalnych demokratów krakowskich.

Ofenzywa niedowiarstwa.

Po wielkiej wojnie w świecie całym objawia się żywe pragnienie idealizmu w przeciwieństwie do niedawno minionej epoki, zakończonej krwawą katastrofą. To pragnienie odmiany stwarza szczególnie pomyślne szanse dla katolicyzmu, dla jego tryumfalnego powrotu do narodów w wierze ostygłych.

Ale okoliczność ta pobudziła także wszelkiego rodzaju sekty do wzmożonej działalności. Wskazywaliśmy nieraz na niebezpieczne działania rozmaitych sekt pośród naszego społeczeństwa. Obecnie już dochodzą nas pouczające informacye o stosunkach wiedeńskich, które przez analogię i nasze stosunki do pewnego stopnia oświetlają.

Około 30 lat temu niezapomniany Karol Lueger, adwokat i burmistrz wiedeński, jeden z twórców ruchu chrześcijańsko-społecznego w Austryi, „nauczył Wiedeńczyków chodzić do kościoła". Ale po jego śmierci nastąpił odpływ energii w obozie katolickim. Zapomniano, że jedno tylko może dać katolikom zwycięstwo — to jest śmiałe i wytrwałe wyznawanie zasad katolickich „a outrance". Zły przykład szedł z góry. „Apostolski" monarcha, co zatwierdzał sforsowane przez żydów ustawy antyreligijne sejmu węgierskiego, który w Bośni oparł swe panowanie na mahometanach, na życzenie żydów ułaskawiał „pewien odrębny gatunek" morderców, a żydów dopuszczał do najwyższych stanowisk, nie mógł przeszkodzić, by się w Wiedniu nie szerzył ruch „los von Rom".

Pod ciężarem własnych błędów, a zwłaszcza odstępstwa od zasad katolickich, upadła „katolicka monarchia", a przewrót przyniósł przewagę żywiołom radykalnym.

Między skupiającymi się po pogromie katolikami i bezwyznaniowcami trwa w Wiedniu głucha walka. Wiedeń w czasie wielkiej wojny nie był nawet atakowany, lecz po wojnie przypuściły do niego szturm przeróżne prądy sekciarskie. Ich przywódcy w swoich publikacyach otwarcie się przyznają, że im szczególnie chodzi o zdobycie tej „twierdzy katolickiego Kościoła", jaką jest Wiedeń i spodziewają się przez to osiągnąć dla siebie „daleko idące skutki".

W tej walce przeciw Kościołowi katolickiemu spostrzegamy przedziwną zgodność tej osobliwej piątki: masoneryi, socyalizmu, żydostwa, spirytyzmu i teozofii.

Jaką jest istota i szkodliwość czterech pierwszych czynników — dostatecznie wiadomo. Najpóźniej na widownię wchodząca propaganda teozoficzna jest niemniej szkodliwa, a niebezpieczniejszą przez to, że pod jej maską torują sobie drogę tamte cztery czynniki.

Niedowiarstwo bowiem stara się zawsze dostosować do epoki, nawet do mody. Ponieważ w wielkiej wojnie zbankrutował materyalizm, a w bolszewii socyalizm, tedy przychodzi dziś wiecznie to samo niedowiarstwo pod złudną nazwą „teozofii" jako niby to „reakcya przeciw materyalizmowi" i jako „zbratanie ludzi".

„I wielu z nich uwiodą" ci fałszywi prorocy. Pisma katolickie w Austryi stwierdzają, że propaganda teozoficzna rozszerza się dziś na całej kuli ziemskiej, a w najnowszych czasach także silnie i w Wiedniu.

Opiera się ona na trzech głównych punktach: 1) Teozofowie mają pośród ludzkości stanowić zawiązek „powszechnego braterstwa" bez różnicy rasy, religii, płci, kasty i koloru skóry; 2) mają popierać „porównawcze" studyum różnych religii, filozofii i nauk; 3) mają badać niewyjaśnione dotąd „prawa natury" i „drzemiące w człowieku siły".

To ostatnie w praktyce jest dawnem ordynarnem nadużyciem hypnotyzmu, spirytyzmu i medyumizmu i ma aryjczykom odebrać resztę zdrowia psychicznego.

W gruncie rzeczy teozofia jest systemem panteistycznym, zlepionym z różnych nauk Wschodu, zwłaszcza indyjskiego, dalej z żydowskiej „tajemnej wiedzy" czyli „kabały" i dawnej sekty Gnostycyzmu. Przy tej sposobności odnowiono tak szkodliwą indyjską naukę o wędrowaniu dusz.

Co najważniejsze i najwięcej objaśniające, to okoliczność, że kierownicy ruchu teozoficznego w Wiedniu są bez wyjątku masonami (Br. Dr Franciszek Hartmann, Karol von Kellner, Artur Pfungst, Paweł Stoss itd.), a oprócz masońskich zakładają się teozoficzne „loże".

Oprócz masońskiego pierwiastku daje się spostrzegać w ruchu teozoficznym także wpływ żydowski. Kierowniczkami wiedeńskich lóż teozoficznych są następujące żydówki: Paula Schiff, Singer-Schiffowa, panna Berta Mendelsohn, panna Stella Abramowicz, panna Hanna Wertheimer, zaś kierownikami żydzi: Hans Schiff, Dr Hans Robiczek, Gerstl, Schlesinger, Hirsch.

Gdy sekty prowadzą atak na Kościół w sferze idei, radykalna Rada miejska w Wiedniu uderza wprost na istoty, które się bronić nie mogą — na dzieci — i zakazuje modlitwy w szkołach powszechnych.

Ale i odpór budzi się coraz energiczniejszy. Przeciw owej uchwale Rady miejskiej rodzice wnieśli zbiorowy rekurs, a przyszłe wybory do Rady miejskiej dadzą zapewne większość szczerze katolicką. Walka rozpoczęta.

W. W. A.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Z TATR.

(Z III tomu poezyi).

I.

NAD CZARNYM STAWEM GĄSIENICOWYM

Gdzie pojrzę — jakieś skamieniałe dziwa,
niby umarłych wieków sarkofagi —
Kościelec w niebo łbem uderzył nagi,
z Granatów cisza krzyczy przeraźliwa...

Gdzie pojrzę — z pośród skał i urwisk tyla
ktoś ku mnie patrzy i sięga rękoma —
ta głębia wody cicha, nieruchoma,
jak dusza moja — inną jest co chwila...

Gdzie pojrzę — twarze w bólu skamieniałe,
tęsknoty mojej okropne widziadła —
oto mi dusza od grozy pobladła,
Bóg dziś zamienił całą treść jej w skałę...

II.

Z MIĘGUSZOWIECKIEGO.

Pojrzałem w przepaść z skalnego urwiska
i w mgnieniu oka skamieniałem cały —
pode mną otchłań, śmierć, upiorne zwały,
nade mną błękit lśni i wieczność bliska...

Co we mnie — nijak zmiarkować nie umię,
czegoś za mało i czegoś za wiele —
otom jest jakby zamknięty w kościele
na jakiejś niemej, przenajświętszej sumie...

Dusza się jeno uśmiecha do słońca
i wraz jej jakiś lęk odbiera mowę
i każe klęknąć i opuścić głowę
i modlić, modlić, modlić się bez końca...

OD WYDAWNICTWA.

Nadzwyczajne podwyżki płac, zwiększone koszta papieru i druku, podwyższenie należytości pocztowych, telegraficznych i kolejowych zmuszają podpisane wydawnictwa dzienników krakowskich do podniesienia ceny numerów pojedynczych od 1-go września b. r. na

60 Mkp.

oraz równoczesnej regulacyi ceny prenumeraty w odpowiednim stosunku.

Wydawnictwa: „Czasu", „Gońca Krakowskiego", „Głosu Narodu", „Kuryera Illustrowanego", „Naprzodu", „Nowej Reformy" i „Nowego Dziennika".

KRONIKA.

PROŚBA PROF. REINHOLDA O DELEGACYĘ INNEGO SĄDU ODRZUCONA!

Czytelnikom naszym znana jest sprawa Dra Reinholda, prof. Uniwersytetu Jagiell. i adw. Dra Goldblatta, oskarżonych przez prokuratoryę państwa o obrazę prokuratora Sozańskiego w głośnym procesie Dr Drohlicha, żyda, wspólnika szajki fałszerzy koron czeskich, którego byli obrońcami.

Rozprawa przeciwko prof. Reinholdowi i Dr Goldblattowi toczyła się już dwukrotnie w krakowskim sądzie powiatowym pod przewodnictwem naczelnika tegoż sądu, radcy Murdzeńskiego, a epilogiem postępowania dowodowego było wykazanie w całej pełni winy obu oskarżonych, której ci wypierali się z wszelką stanowczością. Ponieważ objektywność w prowadzeniu rozprawy, jak wogóle kompetencya krakowskiego sądu wydała się prof. Reinholdowi problematyczną, przeto odniósł się on do sądu najwyższego w Warszawie z prośbą o delegowanie do jego sprawy sądu, leżącego poza okręgiem krakowskich władz sprawiedliwości.

Jak się dowiadujemy, przed kilku dniami nadeszło z Warszawy do sądu krakowskiego pismo, w którem Trybunał najwyższy odmawia prośbie prof. Reinholda, motywując swe stanowisko tem, że niema powodów do powątpiewania w bezstronność sądów krakowskich. Wobec tego orzeczenia, najbliższa rozprawa przeciw prof. Reinholdowi i Dr Goldblattowi odbędzie się w Krakowie.

NOWY SEZON W TEATRZE MIEJSKIM IM. SŁOWACKIEGO.

Sezon dramatyczny 1922/23 w teatrze im. J. Słowackiego rozpocznie się w dniu 8 września przedstawieniem dawno niegranej komedyi Fredry: „Mąż i żona", złączonej z również przed przeszło 20 laty graną jednoaktówką: „Nikt mnie nie zna". Prócz kilku wznowień z repertuaru polskiego, ukażą się w ciągu września świetna komedya amerykańska: „Jutro pogoda", oraz słynna sztuka rosyjskiego teoretyka teatru, dramatopisarza Jewreinowa, „To, co najważniejsze". Od samego początku sezonu rozpoczną się przygotowania do tragedyi Słowackiego „Marya Stuart", oraz szekspirowskiej „Zimowej powieści", które wystawione będą z wielkim nakładem w kierunku reżyseryi i wystawy.

Na sezon przyszły, podobnie jak lat poprzednich, ustanowiony będzie abonament na premiery i dalsze przedstawienia. Warunki rezerwowania stałych miejsc i data, od kiedy administracya zacznie przyjmować zamówienia, podane będą w osobnym komunikacie.

KARYGODNA GOSPODARKA WICEPREZ. M. DRA BOBROWSKIEGO.

Taktyka rządów Dra Bobrowskiego, pozostającego na stanowisku wiceprezydenta miasta, ujawniła się w całej pełni w obecnym ciężkim okresie drożyźnianym. Kilka dni temu mieliśmy sposobność odsłonić działalność p. Bobrowskiego co do bezkrytycznego zatwierdzania cenników, wnoszonych ustawicznie przez rzeźników, masarzy, piekarzy i t. d., obecnie przychodzi nam uchylić rąbka gospodarki aprowizacyjnej p. wiceprezydenta w innym kierunku.

P. Bobrowski, prócz szeregu godności w P. P. S., zajmuje także urząd prezesa Rady nadzorczej Konsumu robotniczego „Proletaryat" w Krakowie. Nie mamy na celu krytykowania tu gospodarki zarządu konsumu, nie możemy jednak przemilczeć o karygodnej działalności czerwonego wiceprezydenta, jaką ten prowadzi w stosunku do „Proletaryatu" a innych konsumów krakowskich i wogóle całej ludności miasta. I tak, w ostatnich czasach nadszedł do Krakowa z Poznania transport cukru białego, liczący 26 wagonów. Przy rozdziale tego cukru p. Bobrowski przydzielił samemu „Proletaryatowi" 8 wagonów, podczas gdy Konsum stowarzyszeń robotników chrześcijańskich — liczący kilkanaście tysięcy członków — otrzymał zaledwie jeden wagon.

Nic też dziwnego, że przez podobne postępowanie dziesiątki innych konsumów zostało pokrzywdzonych pod względem przydziałów,

STANISŁAW KUTRZEBA

Nasza polityka zagraniczna.

Przed wielką wojną bardzo mało u nas się zajmowano polityką światową. Rzadko pojawiała się większa praca, tycząca się tych zagadnień, przez Polaka pisana, i to nieraz nie po polsku. Dzienniki, zmuszone podawać czytelnikom swoim wiadomości z zakresu polityki zagranicznej, najczęściej czyniły to na podstawie artykułów pism obcych.

Taki stan rzeczy tłómaczył się brakiem własnego państwa, niebraniem więc udziału przez nas w polityce światowej. Zacieśniał się nasz widnokrąg polityczny do kwestyi wewnętrzno-politycznych państw zaborczych, w których skład wchodziły części narodu polskiego. To małe zainteresowanie sprawami światowej polityki odbiło się w sposób bardzo niekorzystny dla nas na oryentacyach w czasie wielkiej wojny. Sporo możnaby podać przykładów, ile błędów popełnili nasi politycy wskutek tego, że nie oryentowali się należycie w stosunkowaniu się sił, które z sobą się starły w poglądach i dążeniach państw, prowadzących wielką wojnę.

Dopiero też w czasie wielkiej wojny lepiej zaczęto rozumieć charakter polityki światowej, odczuwać potrzebę jej bliższego poznania. Dziś, kiedy mamy własne państwo, bierzemy już czynny udział w tej polityce, każdy nasz krok na tem polu ma wpływ na stanowisko naszego państwa, wzmacnia jego znaczenie lub osłabia. Jest więc rzeczą niezbędną, byśmy, występując jako aktorzy w tę wielką grę sił i interesów, znali naszych partnerów, ich poglądy i dążenia. Nie stoi temu na przeszkodzie fakt, że dyplomacya pozostała tajną, mimo usiłowań prezydenta Wilsona, by wprowadzić więcej jawności w stosunki państw między sobą. Gra dyplomatyczna, okryta zasłoną tajemniczości, w ciszy gabinetów mężów stanu przygotowująca uderzenia i riposty, to — tylko taktyka. O ile chodzi o wielkie właściwe cele tej polityki, nie mogą one zostać tajemnicą. Nie tylko obrady ciał parlamentarnych, jawnie działających, rzucają na nie światło. Zależą one bowiem przedewszystkiem od dwóch czynników, które można poznać i zrozumieć: warunków, wśród których bytuje państwo, i psychologii narodu, który to państwo tworzy. Dopiero w tych granicach, które wytyczają warunki istnienia państwa i psychologia narodu, może się zaznaczyć indywidualna działalność mężów stanu, dzierżących ster polityki w swoich rękach.

Warunki, wśród których pewne państwo żyje i rozwija się, wywierają decydujący wpływ na całą jego politykę. Położenie wyspiarskie, czy odsunięcie od brzegów morza, kwestya obronności granic, sąsiedztwo z silnymi lub słabymi narodami, zasobność w środki żywności, opał i surowce, lub brak tychże itd. — oto czynniki, z którymi musi się liczyć rząd takiego państwa bez względu na to, jaki tego rządu jest charakter. Stądto widzimy, iż nieraz rząd nowy, który zwalczał zacięcie politykę dawnego rządu, doszedłszy do władzy, prowadzi dalej politykę swego poprzednika — wystarczy wskazać jako na znamienny przykład na analogie między polityką rządu sowieckiego, a dawnego rządu carskiego, wynikające z ukształtowania się warunków bytowania Rosyi. Obok tych naturalnych warunków o polityce państwa decyduje jednak także i psychologia narodu, jego pojęcia o celach państwa i potrzebach. Zgoła inaczej będzie się przedstawiać polityka narodu, który dąży do rozszerzenia swej władzy, narzucenia innym swej potęgi, a narodu, który — bez względu, z jakiego powodu — nie wykazuje dążności imperyalistycznych, czy to, iż wogóle za słaby jest liczebnie, czy to, iż nie uważa rozszerzenia swoich wpływów za rzecz wartą wysiłku. Pod względem różnicy psychologicznej warto zwrócić uwagę na zgoła inny charakter formułowania celów polityki przez Francyę, a przez Anglię. Francuzi skłonni są do twórczych koncepcyi, zbudowanych na jednolitej podstawie, wysnutych z głębi przeżyć i przemyślań. Kiedy stworzą taką koncepcyę, zbudowaną — jak zawsze u nich — jasno i logicznie, dążą z całą konsekwencyą i niezmożoną energią, by jej nadać kształty życia, poddać jej władaniu rzeczywistość. Zgoła inaczej postępują Anglicy. Realiści życiowi, wprawdzie dla polityki swej formułują również jako wytyczne ogólne hasła, lecz czerpią je nie z głębi swej jaźni duchowej, ale formułują na podstawie bardzo konkretnych rzeczywistości życia, hasłami idealistycznie brzmiącemi pokrywają ich bardzo realną treść. Hasło idzie dla społeczeństwa angielskiego, które pragnie idealistycznego określenia celów państwowych, jak wogóle w życiu chętnie działalność swoją reguluje według wzniosłych zasad: stojący zaś u steru polityki mężowie stanu umieją doskonale przedewszystkiem te praktyczne przeprowadzać cele, służące interesowi ich państwa, choć zawsze występują na zewnątrz okryci w togę, złożoną z haseł i idei.

I. Polityka Francyi.

Uzależnienie polityki od warunków położenia państwa i psychologii narodu rysuje się bardzo jasno, jeśli chodzi o politykę Francyi. Odróżnić należy w tej polityce dwie fazy: politykę z okresu przed wielką wojną i tę, którą Francya prowadzi od czasu wielkiego zwycięstwa.

Przed wielką wojną francuska polityka pozostawała całkowicie pod wpływem obawy napadu niemieckiego. Żywe ciągle były tam wspomnienia tego pogromu, którego doznała Francya w r. 1870. Otwarta od strony Niemiec granica przyciągała ku sobie oczy Francuzów, muszących się liczyć z tem, iż Niemcy organizacyą wojskową stanęły niesłychanie wysoko, a ilością ludności przewyższały Francyę o przeszło 50%. Francya rozumiała to bardzo dobrze, iż zostawiona sama sobie, choćby doprowadziła ulepszenia w armii do ostatniej możliwości, przecież nie zdoła wytrzymać ataku Niemiec o tyle zasobniejszych w ludzkie rezerwy. Musiała więc szukać sobie sprzymierzeńców, by w ten sposób poprawić swoje szanse odporu, stworzyć ewentualnie warunki zwycięstwa. Psychologia zaś narodu ulegała w tym okresie, po klęsce z r. 1870 uczuciu depresyi. Jakkolwiek przed wojną wchodziła Francya w skład t. zw. europejskiego koncertu państw, to jednak zaabsorbowana myślą o zagrożeniu granicy wschodniej, podkopana w ufności we własne siły, stała w tym koncercie w drugim dopiero rzędzie, gdy pierwsze skrzypce grały największe europejskie potęgi: Anglia, Niemcy i Rosya. Jeżeli też przychodziło do sporu między Francyą a jedną z tych trzech największych potęg, spór kończył się ustępstwem Francyi, jej porażką (Faszoda, Algesiras, upadek Delcassego). W stosunku zaś do swoich sprzymierzeńców Francya do nich musiała dostosowywać swoją politykę, jak to tak jaskrawo występowało nieraz, gdy chodziło o Rosyę, choćby na przykład w tłumieniu ze względu na to państwo tak szerokich i głębokich niegdyś sympatyi dla Polski.

Po zwycięskiej wojnie polityka Francyi uległa dość silnej zmianie. Pozostały dawne problemy, ale przybyły nowe. Nie uległy żadnej zasadniczej zmianie naturalne warunki położenia Francyi. Ale za to bardzo silnego wstrząsu doznała psychologia narodu, co odrazu zaznaczyło się i w całokształcie politycznych koncepcyi.

(C. d. n.)

a członkowie [illegible] swych bezprotekcyjnych konsumów podzielili takich ilości cukru jakiemi obdzielali [illegible] swoich towarzyszy. Podobnie [illegible] się sprawa z mąką [illegible] najlepiej dowodzi fakt, że w czasie przeprowadzonych ostatnio rewizyi magazyny „Proletaryatu" wykazały kilknwagonowe zapasy — przydziały gminne — podczas gdy magazyny innych konsumów świeciły pustką.

Tak się przedstawia gospodarka p. Bobrowskiego. Inne jego sprawki odnośnie do „Proletaryatu" niebawem omówimy.

Kraków, 27 sierpnia.

MINISTER MAKOWSKI W KRAKOWIE. Przez cały wczorajszy dzień minister sprawiedliwości brał udział w obradach Komisyi kodyfikacyjnej w gmachu Collegium N[illegible] pod przewodnictwem prof. Fiericha [illegible] t. j. w niedzielę, minister wyjeż[illegible] do Wiśnicza, celem obejrzenia więzień, których restauracya jest już na ukończeniu i w niedalekiej przyszłości część więźniów sądu krakowskiego będzie tam przeniesiona. W zastępstwie p. ministra zwiedził wczoraj więzienia krakowskie jego sekretarz, Dr Kenig, w towarzystwie zastępcy prezydenta Pelca, radcy sądu Klimeckiego, oraz zarządcy więzień.

P. KOWALIKOWSKI WOJEWODĄ LWOWSKIM. Jak się z wiarygodnego źródła dowiadujemy, sfery rządowe w Warszawie zaproponowały wicewojewodzie krakowskiemu, p. Kowalikowskiemu, objęcie stanowiska wojewody lwowskiego w miejsce ustępującego wojewody Grab[illegible] P. Kowalikowski podobno ofia[illegible] nie przyjął.

Z[illegible] DELEGATÓW I MĘŻ[illegible] CHRZ[illegible]ŚC. DEMOKRACYI Zachodniej Małopolski odbywa się dziś, w niedzielę 27 b. m., w Domu Związkowym przy ul. A. Potockiego l. 11.

WIEC STRONNICTWA CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DEMOKRACYI odbędzie się dziś, w niedzielę, o godz. 4 po południu w Domu Robotniczym przy ul. św. Tomasza l. 37. Referuje poseł ks. prałat Adamski na temat: „Zadania nowego Sejmu".

ZJAZD MIESZCZAN. Wczoraj, jako w przeddzień zjazdu mieszczan z całej Małopolski, zebrał się w sali konferencyjnej Magistratu krakowskiego komitet wykonawczy zjazdu. Jako przewodniczący miejscowego Koła krakowskiego funguje radca m. Kosobudzki. Jako delegaci z Warszawy przyjechali: b. minister Przanowski, prezes stronnictwa Centrum mieszczańskiego, posłowie Rosset i Wróblewski, zaś dzisiaj oczekiwany jest przyjazd prezydenta m. Lwowa, Neumana. Dzisiaj odbędzie się plenarne posiedzenie zjazdu.

ECHA ZAJŚĆ NA ZGROMADZENIU ZWIĄZKU LUD.-NARODOWEGO. Jak już wczoraj donosiliśmy, komendant policyi na m. Kraków, Dr Szczepański, został usunięty z zajmowanego dotąd stanowiska, a miejsce jego objął czasowo podinsp. Kłeczek. Według pisma ministra spraw wewn. do głównego komendanta P. P., usunięcie Dra Szczepańskiego spowodowało jego zachowanie się w czasie zajść w dniu 31 lipca b. r. na zgromadzeniu Związku ludowo-narodowego w Krakowie. Na podstawie dochodzeń, komendant policyi m. Krakowa w dniu 31 lipca r. b. nie zarządził odpowiedniej służby policyjnej, nie delegował na miejsce zebrania wyższego funkcyonaryusza policyi, a poszczególne komisaryaty bagatelizowały zajście i z wielkiem opóźnieniem nadsyłały nikłe patrole. Dr Szczepański w krytycznym momencie znajdował się w teatrze, nie oznaczając w komendzie policyi m. miejsca chwilowego swego pobytu, ani nie wyznaczając swego urzędowego zastępcy, po zajściu zaś na zgromadzeniu nie zainteresował się sprawą, ani zachowaniem się policyi w należytym czasie i ze wskazaną energią.

Jak się dowiadujemy, Dr Szczepański nagle ciężko zaniemógł, wobec czego wniósł prośbę o dłuższy urlop.

ZASĄDZENIE POR. KORMANA. Przez dwa ubiegłe dni toczyła się w krakowskim sądzie wojskowym pod przewodnictwem podpułk. Harasymowicza rozprawa przeciwko por. Kormanowi, byłemu kierownikowi defenzywy sosnowieckiej, oskarżonemu o nadużycia podczas urzędowania. Rozprawa była tajną. Wczoraj [illegible] po południu zapadł wyrok, skazujący po[illegible] Kormana na 6 miesięcy aresztu z zachowaniem szarży oficerskiej, oraz wszelkich praw jako oficera i obywatela. Inkryminowane obwinionemu czyny pobicia szpiegów niemieckich, z punktu widzenia karnego niedopuszczalne, spełnił on w uniesieniu, działając z pobudek patryotycznych. Od wszystkich innych punktów aktu oskarżenia został por. Korman uwolniony jednogłośnie. Zachowanie się obwinionego podczas rozprawy nacechowane było gorącymi porywami patryotycznymi. Oskarżał prok. Cięciel.

PRZEMYTNICZKI CZESKIE WYKUPUJĄ W KRAKOWIE BIŻUTERYĘ. Policya krakowska wpadła w ostatnich dniach na ślad zorganizowanej szajki czeskich spekulantów, która wysyłała do Krakowa kobiety Czeszki, celem zakupywania w naszem mieście biżuteryi i wywożenia jej następnie do Czech. Wczoraj aresztowano jednę z takich przemytniczek, Agnieszkę Mikuszkę, lat 35, z Orawy czeskiej. Zakupiła ona u jednego z jubilerów przy ul. Grodzkiej wielkie ilości wyrobów ze złota. Aresztowana zeznała, że razem z nią przyjechały do Krakowa w celu wykupna biżuteryi jeszcze dwie kobiety. Winę przepuszczenia przemytniczek ponoszą władze graniczne, gdyż Czeszki przedostały się przez granicę, nie posiadając paszportów.

WŁAMANIA. Onegdaj w nocy włamano się do lokalu warsztatów szewskich przy ul. św. Sebastyana l. 33 i skradziono wielką ilość skór na buty, wartości 350.000 mk.

Przed dwoma dniami do pałacu p. Amalii Czecowej w Bierzanowie wtargnęli nocą jacyś nieujęci dotąd złodzieje i splądrowawszy kilka pokoi, unieśli ze sobą dwa perskie dywany, wartości miliono marek, zegar bronzowy ścienny, kilka [illegible] mosiężnych w kształcie ptaka z rozpiętemi skrzydłami, szkatułę bronzową, ramy mosiężne, oraz inne rzeczy drobniejsze milionowej wartości.

ZNALEZIONA WALIZA. Służący w łaźni Paryskiej przy ul. św. Gertrudy, złożył w policyi walizę, jaką porzucił zapewne jakiś złodziej w sieni tego domu. W walizie znajdowały się różne przedmioty z garderoby, przybory toaletowe, oraz dokumenty na nazwisko Adama Wilusza, dyr. gimn. w Kolnie.

Z Polski i ze świata.

ZWIĄZEK HALLERCZYKÓW W POLSCE wystosował bardzo piękny list otwarty do generała Hallera z prośbą o przyjęcie honorowej prezesury i protektoratu nad Związkiem. W liście tym, między innymi, piszą:

„Byliśmy Twoją rodziną i chcemy nią zawsze pozostać. Ci, którzy pod przewodem Twoim walczyli w śniegach karpackich, na równinach Kaniowa, w tajgach i śniegach sybirskich, na polach Francyi, w okrwawionej i opuszczonej ziemi Czerwieńskiej, którzy straż dzierżyli nad Śląskiem, szli przez kraj cały, szli przez obce Murmany, szli śladami Dąbrowskich i Garibaldich, ci, którzy dążyli na odsiecz zagrożonej Warszawy, by pod Twoim przewodem wrócić wielkość Ojczyźnie — proszą Cię dziś, Panie Generale, byś nam zechciał nadal być ojcem i nad naszą pracą codzienną czuwał, jak dawniej, nad żołnierką tułaczą".

Pod listem znajdują się następujące podpisy: Za armię polską we Francyi: gen. de Castellaz, mjr. rez. Wacław Giżycki. Za oddziały z Ameryki: por. rez. Józef Sierociński, Tadeusz Samulski, Tadeusz Skarzyński. Za armię polską we Włoszech: ppułk. rez. Maryan Dienstl-Dąbrowa, por. rez. Adam Miszke, poseł Jan Zamorski. Za V dywizyę syberyjską: pułk. rez. Kazimierz Rumsza, por. rez. Nastan. Za oddział murmański: Matyasik Jan. Za II Brygadę Legionów: kap. rez. Juliusz German, Michał Molik, Janowicz Miecz. Za II Korpus dyw. gen. Żeligowskiego: Dr Emil Roiński. Za armię ochotniczą: kap. rez. poseł Stefan Sołtyk, Edward Ligocki, Bronisław Karwowski.

MILIONÓWKA. Podczas wczorajszego ciągnienia padła wygrana na numer 3.992.204.

ECHA DEFRAUDACYI W BANKU HANDLOWYM. Śledztwo przeciw Rulskiemu, Wajsowi i Głowińskiemu, sprawcom olbrzymiej defraudacyi w Banku handlowym w Warszawie, zostało już ukończone i wkrótce już odbędzie się przeciw nim rozprawa, do której powołanych będzie przeszło 20 świadków, przeważnie towarzyszy wesołych, a kosztownych zabaw wspomnianych defraudantów.

WYROK NA KOMUNISTKĘ. Stefania Kalinowska z Inowrocławia, nie znalazłszy zajęcia w zawodzie nauczycielskim, przyjechała w marcu 1921 r. do Łodzi i pod nazwiskiem „Stefanii Janowskiej" wstąpiła do komunistycznej partyi jako płatna sekretarka (zasiłki pieniężne moskiewskie jeszcze starczą na jakiś czas). Aresztowana przez policyę, podała się za „nauczycielkę Iwanowską" i usiłowała połknąć kartkę z wypisaną listą członków „organizacyi". Sąd łódzki skazał Kalinowską za działalność antypaństwową na 5 lat więzienia, a obecnie sąd apelacyjny wyrok w całości zatwierdził.

NA HARCERSTWO GÓRNOŚLĄSKIE. Z Łodzi donoszą: Po zlikwidowaniu dotychczasowej działalności Komitetu plebiscytowego okręgu łódzkiego, pozostałą w kasie sumę 950 tysięcy, oraz 550 milionówek przekazano na rzecz harcerstwa na G. Śląsku.

ODPARCIE OSZCZERCZYCH ZARZUTÓW. Na jednem z ostatnich plenarnych posiedzeń Sejmu wniósł klub P. S. L. do ministra spraw wewnętrznych interpelacyę, krytykującą osobę p. Jurystowskiego, oraz jego działalność, jako wojewody stanisławowskiego. Interpelacya ta dała asumpt prezesom Rad powiat. Województwa stanisławowskiego, zebranym na zjeździe dnia 17 b. m. w Stanisławowie, w liczbie czternastu, do powzięcia uchwały, wyrażającej p. wojewodzie Jurystowskiemu votum zupełnego zaufania i podziękowania za gorliwe i ofiarne spełnianie swoich obowiązków, z prośbą, by mimo trudnych warunków, zechciał nadal wytrwać na stanowisku wojewody i pracować gorliwie, jak dotychczas, dla dobra Ojczyzny.

WYPADKI KOLEJOWE. Wczoraj o godz. 6 rano podczas manewrowania pociągu nastąpiło zderzenie na stacyi Otwock. Pięć osób rannych i dwa wagony mocno uszkodzone.

Wedle doniesień z Paryża, pociąg pospieszny Paryż—Lille wykoleił się w pobliżu Douai. Siedm osób rannych.

Pociąg pospieszny, idący z Warszawy przez Berlin, wykoleił się na stacyi w Kolonii z nieznanego bliżej powodu. Przewróciła się ośmioosiowa lokomotywa; zresztą wagony nie doznały żadnych uszkodzeń i ofiar w ludziach nie było.

WDOWA PO GEN. WILSONIE — POSŁEM. Gen. Wilson — jak w swoim czasie donosiliśmy — został przez Irlandczyków zabity, a dom jego spalony. Dwaj mordercy, schwytani bezpośrednio po czynie, zostali straceni, obecnie zaś ludność hrabstwa Down, której przedstawicielem był zabity generał w parlamencie angielskim, wezwała wdowę po nim, aby postawiła swoją kandydaturę do parlamentu. Lady Wilson w odpowiedzi prosi o czas do namysłu.

AEROPLANEM DO BIEGUNA PÓŁNOCNEGO. P. A. T. donosi z Leafield, że Amundsen odroczył swą wyprawę aeroplanem do bieguna północnego do przyszłego roku.

Judaica.

ŻYDZI ZACHĘCALI WE WŁOSZECH DO DEZERCYI. Było to niezbyt dawno. Włochy prowadziły wojnę, a w parlamencie włoskim była dość silna lewica żydowsko-socyalistyczna. Posłowie, do tej grupy należący, popełniali raz po raz zdradę stanu i uchodziło im to bezkarnie. W przededniu najcięższych chwil żyd Treves bez ogródek ośmielił się w parlamencie wołać, że żołnierze „powinni" dezerterować.

Uszło mu bezkarnie, ponieważ.. nie było jeszcze wówczas w Izbie 35 faszystów, jak obecnie. Gdy sobie tak pozwalano w Izbie, na ulicach miast włoskich deptano chorągwie włoskie. Dziś takie rzeczy są nie do pomyślenia nawet.

Ze spraw wojskowych.

PRZYJAZD NOWEGO PUŁKU ARTYLERYI DO KRAKOWA. Onegdaj przybył z Rzeszowa do Krakowa pod dowództwem pułk. K. Grodzickiego 21 pułk artyleryi polnej.

Dzieje formowania tego pułku sięgają roku 1920, kiedyto w miesiącu maju kpt. Jan Trzaska Durski przyprowadził do Rzeszowa 2 Bat. 5 Pac., będącą zawiązkiem I dyonu artyleryi górskiej. Baterya ta, zawiązana w czasie obrony Lwowa, wsławiła się kilkakrotnie w grupie polskiej obecnego szefa szt. gen., d-cy dyw. Sikorskiego, pod nazwą „Salamandra". Do końca maja 1920 I dyon był zorganizowany, a w lipcu tegoż roku odszedł na front do obozu war. Modlin. Następnie dywizyon brał udział w licznych walkach: pod Kockiem, Łukowem, Sokołowem, Siedlcami, Białymstokiem i Grodnem. Szczególnie odznaczył się przy przeprawie przez Bug (3 bat.), przy zdobyciu Grodna (2 i 3 bat.), przyczem wszyscy oficerowie i wielu szeregowych zostało odznaczonych krzyżami „Virtuti Militari", względnie krzyżami Walecznych. Dnia 6 grudnia 1920 r. przybył Dyon do Rzeszowa i wreszcie z pojedynczych bateryi utworzył się 1 lutego 1921 r. obecny 21 pułk artyleryi polnej. — Pułk zajął koszary w Dąbiu.

WYCIECZKA SZKOŁY SZTABU GEN. W KATOWICACH. Od wczoraj bawi w Katowicach wycieczka szkoły sztabu generalnego, prowadzona przez gen. Zegadłowicza, a licząca około 150 osób. Wycieczkę odwiedził generał Dupont, szef misyi francuskiej.

POMNIK 205 PUŁKU UŁANÓW W CIECHANOWIE. Dnia 27 b. m., t. j. w niedzielę, odbędzie się w Opinogórze odsłonięcie i poświęcenie pomnika, postawionego na cześć poległych na froncie ułanów 203 ochotniczego pułku. Z uroczystością tą połączony jest zjazd wszystkich uczestników walk tego pułku.

Zawiadomienia i komunikaty.

„DZIENNIK USTAW ŚLĄSKICH". Województwo śląskie w Katowicach wydaje w języku polskim i niemieckim „Dziennik ustaw śląskich" i „Gazetę urzędową Woj. śląskiego" które można zamawiać wprost w administracyi. Pojedyncze numery można nabywać w księgarniach.

FESTYN W PARKU KRAKOWSKIM. Dzisiaj, w niedzielę 27 b. m., o godz. 3 po poł. urządza Komitet parafialny św. Szczepana dla opieki nad ubogą ludnością wielki festyn, połączony z loteryą fantową. Liczne niespodzianki, jak dożynki i wesele krakowskie z Rząski, wzlot balonu, koncert muzyki wojskowej i t. p.

WPISY DO KONSERWATORYUM TOW. MUZYCZNEGO już się rozpoczęły. Zgłoszenia w kancelaryi w gmachu Starego Teatru, II p., od godz. 5 do 7.

MIEJSKA SZKOŁA DRAMATYCZNA (Stary Teatr) przyjmuje wpisy na oba kursa nauki codziennie od godz. 2—4 po poł. do dnia 1 września b. r. Do wpisu zgłaszać się należy u dyrektora szkoły, J. Wiśniowskiego Aleja Słowackiego 7, I p.

WSZYSCY ARTYŚCI PLASTYCY proszeni są przez komitet wystawowy Sztuki dla zareprezentowania jej na II Targach Wschodnich, o odwrotne podanie swych adresów pod Lwów, ul. św. Teresy 4, celem przesłania im telegraficznie pewnych wiadomości.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 3506-ta szkoła wydziałowa, Czechowice, Śląsk Cieszyński; 3507-mą ku czci Przecława i Heleny ze Sławna Sławińskich — wdzięczne córki i wnuki; 3508 Kasyno oficerskie b. Dowództwa okr. etap. Wołyń w Kowlu; 3509 Związek zawod. pracowników bankowych i ubezpiecz. Rzplitej Polskiej w Warszawie, 7—8 maja 1922 r.; 3510 Bronisława Nowak, Buffalo, N. J.; 3511 Maksymilianna i Adolf Nowakowie, Buffalo, N. J.; 3512 dziennikarze szwajcarscy; 3513 pamięci Karola i Klementyny Rząców — dzieci; 3514 pamięci Mieczysława Hallera — matka; 3515 firma T. Jahnówna, krawiectwo damskie, Kraków, właścicielki i pracownice — wpłacając po 30.000 mk. za cegiełkę.

NEKROLOGIA.

† **Witold Junosza Piotrowski**, b. wiceprezydent m. Krakowa, zmarł wczoraj przeżywszy lat 79. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi jutro, w poniedziałek, o godz. 4 po południu.

† **Władysław Nowina Borkowski**, wydawca tygodnika „Dyabeł", zmarł dnia 25 b. m., przeżywszy lat 52. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, 27 b. m., o godz. 5 po południu.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. M. w Zak. Stosowanie paragr. 19 ust. pras. zależy nie od porozumienia się naszego z WPanem, lecz od brzmienia ustawy. Materyał nadesłany wyzyskaliśmy, z wyjątkiem obszernej korespondencyi „o kanapkach", z której nie skorzystamy.

Z teatrów krakowskich.

OPERA W TEATRZE SŁOWACKIEGO. Dziś, w niedzielę, ostatnie przedstawienie sezonu operowego w teatrze im. J. Słowackiego. Na zakończenie wystawiona zostanie prześliczna opera E. D'Alberta „Zamarłe oczy", w której wystąpi gościnnie p. F. Freszel, znakomity baryton opery warszawskiej. — Otwarcie sezonu zimowego operowo-operetkowego nastąpi dnia 1 września w nowo adaptowanej sali i sceny teatru przy ul. Rajskiej.

REPERTUAR TEATRU J. SŁOWACKIEGO.
Niedziela 27 b. m.: „Zamarłe oczy".

Zażydzenie Warszawy.

Według ostatniego spisu (30 września 1921 r.) naliczono w Warszawie 321.997 żydów, co na ogólną liczbę ludności 931.176 osób czyni 34.58%, a nie 33.68%, jak urzędownie mylnie podano. Przy tej sposobności wypada przejrzeć karty z górą półtorawiekowej walki prowadzonej z najazdem żydowskim o nasze stolicę.

Za czasów Rzeczypospolitej nie wolno było żydom mieszkać w Warszawie, w[illegible] próby obejścia tego przepisu, dzięki postawie mieszczaństwa, aż do czasów Stanisława Augusta, kończyły się fiaskiem. Dopiero za tego króla marszałkowie zaczynają wydawać bilety wstępu do miasta, biorąc grosz za bilet upoważniający do 5-dniowego pobytu. Marszałek Lubomirski wziął za te bilety przeszło 200.000 złotych polskich. Sułkowski, Poniński i Potocki zakładają żydom pod miastem Nową Jerozolimę. Powoli napłynęło ich także dość do miasta, skąd w 1784 r., rugује ich Mniszek.

W epoce Sejmu 4-letniego zapełniają żydzi Marywill, Pociejów, Gołubskie i osiedlają się w mieście. W rezultacie wywołuje to zaburzenia 16 i 17 maja 1790 r. Wobec woli ludności władze musiały ustąpić i żydów usunięto z miasta. Aż do trzeciego rozbioru żydzi nie próbują już wdzierać się do miasta.

Po rozbiorach, po tak krwawem i dotkliwem dla Warszawy powstaniu kościuszkowskiem, kiedy liczba ludności zmniejszyła się z 200.000 na 70.000 mieszkańców, pod rządami zaborców żydostwo tłumnie napływa do miasta. Już w pięć lat po rozbiorach naliczono na 74.590 mieszkańców, 9.724 żydów, tj. 13.3%.

Rok rocznie napływają masy żydostwa: w 1827 r. Rodecki oblicza liczbę żydów na 30.000 głów, tj. 23% ludności, ogółem mieszkało wtedy 131.484 osoby. W 1893 r. na 501.021 mieszkańców wypada 168.343 żydów (33.6%), w 1909 r. na 764.054 mieszk. 281.754 żydów (36.9%).

Obecnie mimo zwiększenia się bezwzględnej liczby żydów, zauważyć można obniżenie odsetku z 36.9% na 34.58%. Jeżeli jednak uwzględnimy, że w latach 1909—1921 dwukrotnie przyłączano do Warszawy gminy podmiejskie, to obniżenie stanie się wielce wątpliwe. Do ścisłego wykazania brak materyału, ale z szacunkowych obliczeń wnioskując, śmiem twierdzić, iż na obszarze dzisiejszej Warszawy nie mieszkało więcej w 1909 r., jak 34% żydów, co w rezultacie dowodzi podniesienia się jednostek procentowych ludności żydowskiej.

Ludności narodowości niepolskiej wykazano w Warszawie 27.7%, prawie więc czwarta część warszawskich żydów, jako narodowość, podała narodowość polską. Jest to charakterystyczna zmiana, przystosowanie się Izraela do nowych rządów, objaw może niebezpieczniejszy dla polskości i katolickości stolicy, niż nawet samo wzmożenie się żywiołu żydowskiego.

Ant. Sem.

Mały fejleton.

Symboliczna kara śmierci.

Wyroki śmierci w Belgii już od dłuższego czasu nie bywają wykonywane faktycznie, lecz tylko symbolicznie, a tym sposobem, że na placu publicznym kat wkopuje pal, a na nim w wysokości człowieka przybija urzędowe wygotowanie wyroku, przyczem dwaj konni żandarmi stoją z obnażonymi pałaszami przez pół godziny po obu stronach pala.

W ten sposób został „uśmiercony" aktywista (tj. stronnik Niemiec) Dr August Borms, który jednak dalej siedzi w więzieniu w Lowanium (Louvain — po niemiecku Löwen, pamiętne z piekielnych scen z początku sierpnia 1914). W ten sposób także „umarł" inny aktywista prof. De Wael, dla którego wyrok miał ten skutek, że stracił posadę profesora uniwersytetu, a obecnie zarabia na życie jako kupiec.

Teraz zaś, dn. 18 sierpnia b. r. w Brügge w ten sam sposób przez przybicie wyroku do pala został wykonany wyrok śmierci, orzeczony przeciw dwom Niemcom, zabójcom belgijskiego hrabiego d' Udekem d' Acoz (o tem, że ta sprawa była niedawno sądzoną, donosiliśmy w swoim czasie). Jeden z tych zabójców, a mianowicie książę Jan August von Stollberg-Rossla zmarł w międzyczasie, drugi zaś tj. baron Rickolt von Gagern nie stawił się oczywiście przed sąd belgijski i został skazany zaocznie.

Nauka, literatura, sztuka.

„KRONIKA KOŚCIELNA" (Kraków, ul. Franciszkańska 4). Artykuł wstępny Nr. 35 wskazuje potrzebę prawdziwych katolików i kapłanów-bohaterów. Dalej znajdujemy w numerze tym ciekawe wiadomości o muzyce instrumentalnej w kościele, o czytaniu Pisma św. w języku ojczystym, o kaplicy bł. Bronisławy przy Kopcu Kościuszki, o działalności dla misyi afrykańskich ś. p. M. Ledóchowskiej, nadto wiadomości kościelne z kraju i zagranicy, liturgiczny kalendarz tygodniowy i oryginalną wskazówkę dla autorów „Jak pisać?"

Szczególnie jednak pragniemy zwrócić uwagę na dwa działy pisma. Pierwszy — „Obrona wiary" — wyłuszcza zasady wiary katolickiej w artykułach, kojarzących w sobie zalety treściwości, żywości i krótkości. Drugi dział — to „Objaśnienia (niedzielnej i świątecznej) liturgii mszalnej". Zagranicą, a i u nas także, posługują się wierni, zamiast książeczkami do nabożeństwa, mszalnikami, tłómaczonymi na język ojczysty. Jeszcze bardziej zbliżają do głębi liturgii kościelnej owe objaśnienia, wykazujące nadto jej żywotność i związek wzajemny. I tak — po przytoczeniu lekcyi, w którą bardzo zgrabnie wpleciono, w nawiasach, objaśnienia tekstu — pisze autor: „Dowiedziawszy się tym sposobem z ust Apostoła o tak wielkiej zacności N. Testamentu, winniśmy za to Bogu złożyć dzięki, jak to czyni Kościół, śpiewając:... „I teraz dopiero zamieszczono tłómaczenie Graduału — w nawiasie wyjaśniono, że są to wiersze, poprzedzające Ewangelię — na który składają się słowa psalmisty: „Chwalcie Pana zastępów"...

Po takiem przygotowaniu nie można „nudzić się" w kościele. Rozumiemy też dobrze, dlaczego w korespondencyach Redakcyi czytamy, że człowiek świecki prosi „o jak najwcześniejsze wysyłanie pisma, gdyż w niedzielę poczta zamknięta, a chodziłoby mi bardzo, aby w niedzielę módz przeczytać służbie i w rodzinie objaśnienia liturgii na każdą niedzielę, co jest z ogromnym pożytkiem, bo z innem odczuciem słucha się Mszy św.".

Mg.

„SAMOPOMOC AKADEMICKA", miesięcznik nr 4—9 b. r., organ polskiej młodzieży akademickiej wszystkich uniwersytetów, a więc Krakowa, Lublina, Lwowa, Poznania, Warszawy i Wilna. Wychodzi już rok drugi, wołając wciąż na alarm, by nie dać ginąć tym, co dzisiaj najbardziej odczuli gniotące brzemię ciężkich czasów, a mają prawo do najtroskliwszej opieki, tym co są nadzieją narodu, tj. w przyszłości jego przewodnikami, krótko mówiąc — jego dorosłej a uczącej się młodzieży. Jest ona najczęściej pozbawiona już pomocy z domu rodzinnego, a jeszcze nie ma możności zarabiania, owszem zobowiązana jest cały swój czas obracać na własną naukę.

Pismo powyższe daje dokładny obraz wysiłków młodzieży, aby w jak najskuteczniejszy sposób zorganizować swe życie w kierunku samopomocy w naszym kraju, a także daje obraz [illegible].

„KSIĄŻKI CIEKAWE". W wydawnictwie „Książki Ciekawe" ukazała się przepiękna „Legenda o św. Julianie Szpitalniku". Opowiadanie to jest powszechnie uznanem arcydziełem Gustawa Flauberta. Świetna konstrukcya i barwność tego utworu, mieniącego się kolorami najcudowniejszych witraży archaicznych, zapewnia mu stanowisko wyjątkowe w literaturze wszechświatowej. W pięknem tłumaczeniu Antoniego Langego wartości „Legendy" zostały zachowane i uwydatnione.

Fragmenty z „Kuszenia św. Antoniego", dzieła zaliczanego do najwybitniejszych tworów geniusza ludzkiego, mieszczą się w tym samym tomie.

Dział przekładów w „Książkach Ciekawych" wzbogaci się niebawem znakomitym „Żywotem Michała Anioła" Codivi'ego, we wzorowym przekładzie Władysława Jabłonowskiego, oraz piękną fantazyę Gerarda de Nerval tp. „Zaczarowana ręka" w przekładzie Stefana Godlewskiego.

TELEGRAMY.

KREDYT NA KOSZTA WYBORÓW.

Warszawa. (A. W.) Na akcyę przedwyborczą przyznano każdemu wojewodzie kredyt w wysokości 10 milionów marek. Kredyty powyższe będą zwiększone w miarę istniejących potrzeb.

Zakończenie konferencyi berlińskiej.

Berlin. P. A. T. (Wolff). Półoficyalnie podają, że rokowania między Bradburym i Mauclerem z jednej strony a kanclerzem Wirthem i ministrem finansów, rozpoczęte w poniedziałek, zakończyły się dzisiaj. Reprezentanci komisyi reparacyjnej odjechali do Paryża.

Wiedeń. P. A. T. „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Berlina: Na konferencyi z delegatami komisyi reparacyjnej rząd niemiecki zaproponował, aby komisya reparacyjna przyznała Niemcom moratoryum do końca grudnia b. r. W miejsce gwarancyi, których domagał się Poincaré w Londynie na dostawy węgla i drzewa, proponuje rząd niemiecki zawarcie układu o dostawy z producentami, przyczem dostawy niedotrzymane podpadałyby pod kary konwencyonalne. Projekt ten przedstawia rząd niemiecki w porozumieniu z przedstawicielami przemysłu. Delegaci komisyi reparacyjnej wzięli ten projekt do wiadomości dla przedstawienia go w Paryżu. Jako wynik pozytywny ich konferencyi w Berlinie uważają to, że będą oni mogli obecnie poinformować komisyę reparacyjną o położeniu Niemiec, co było ich zadaniem. — W kołach poinformowanych podkreślają, że odjazd delegacyi nie oznacza bynajmniej zerwania rokowań, przeciwnie spodziewają się, że w ciągu najbliższych tygodni konferencya będzie kontynuowaną w Paryżu.

Wiadomości gospodarcze.

WYSTAWA DROBIU. Hodowcy drobiu, zamierzający wziąć udział w 1-szej wszechpolskiej wystawie drobiu w Warszawie w dn. 24—28 listopada 1922 r., programy wystawy oraz deklaracye otrzymać mogą w biurze komitetu wystawy drobiowej, Warszawa, Kopernika 38, bądź na zgłoszenie osobiste, bądź listowne.

KURS WALUT OBCYCH wedle szacowań Polsk. Kraj. Kasy pożyczkowej z soboty 26 b. m. wynosił: dolary amer. 8811—8900 m., dolary kanad. 8679—8766 m., funty szterlingi 39.800 m., franki szwajc. 1691 m., franki franc. 709 m., franki belg. 681 m., liry 388 m., leje rum. 50 m., korony szwedzkie 2225 m., korony duńskie 1922 m., korony norw. 1468 m., korony czeskie 300 m., marki niemieckie 3 m. 95 fen.

KURSA.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy z 26 b. m. Berlin 0.29, Holandya 205, Nowy Jork 524.75, Londyn 23.47, Paryż 39.65, Medyolan 22.65, Bruksela 113, Sztokholm 140.25, Chrystyania 89.50, Madryt 81.60, Buenos Aires 189.50, Praga 18.70, Budapeszt 0.29, Zagrzeb 1.45, Sofia 3.00, Warszawa 0.06 1/2, Wiedeń 0.00 1/2, austr. korona stemplowana 0.00 3/4.

K. MAUCLAIR.

Orkiestra.

(Przełożyła z francuskiego S. S.)

Akwaforta.

Nie mamy artysty, któryby namalował taki obraz, bo malarstwo współczesne niema już treści kompozycyi. Maluje tylko postacie. Trzebaby Halsa lub Rembrandta, aby stworzył obraz gromadny orkiestry. Nadto trzebaby „primitiwu" z malarstwem jasnem i suchem. „Koronowanie N. M. Panny" Angelica, freski ludne Signorelliego — oto orkiestry. Ale dla nas to zamało, chcielibyśmy takiego wyrazu, ale skąpanego w atmosferze Prudhona, Ricarda lub Carriera, aby przedstawiały lepiej osłonioną suggestye brzmień — i w tem leży kwestya.

Ruchy orkiestry, ścisłe, złożone, współczesne i wzajemne mają ścisłość matematyczną: niema działań przyrządów ani maszyn, któreby przewyższały orkiestrę, w kombinacyach i równowadze, skierowanej drobiazgowa algebrą partytury. A jednak to wszystko stwarza wszechświat suggestyi umysłu, którego wywołanie jedynie ma wartość. Jakże przedstawić tę suggestyę?...

Cofając w głąb tych, co ją stwarzają i malują tylko zasłoną obrazów, za którą pracują. To też próbują przedstawienia obrazów, nasuwanych przez muzykę, a myślę, że sama orkiestra mogłaby być tematem do tezy i niezliczonych akwafort, — jeżeli nie obrazów — i jak modernistycznych. Zawiera ona prawie wszystkie ruchy i wyrazy uczuć ludzkich.

Obserwujmy tą gromadę, która miejsca nie zmienia.

Zbita, siedząca, ujednostajniona czarnością ubrania, zawiera w sobie samej wszystkie poruszenia: zatem ciągła ruchliwość pszczół.

Koncentracya ruchów tych ludzi, skierowana do środka, zwiększa ich moc. Wydają się pochyleni pędem wiatru ponad niewidzialną przepaścią, którą zakrywają ciałami, stojąc ciasno — a tem pęd brzmień wznosi się, niby para delficka pośród tych ludzi o twarzach smętnych, przejętych uwagą, jakby potrząsanych spazmem.

Przed niemi, na wzniesieniu, jedyny co spostrzega głąb przepaści.

Kapelmistrz — ruchem wyraża uczucia wszystkich. Czasem zaklina, czasem woła, walczy, rozkiełzuje, uspokaja, zapewnia lub przestrasza swój lud. I nagle robi ruch milczenia, jakby błagał swemi pieszczącemi rękami ducha, który nie wychodzi z ciemności, aby nie płoszyć uwagi tłumu, zebranego na sali, ducha, który jest obecny zmaganie się kapłana z dogmatem.

Zaiste, dzieje się tu coś czarodziejskiego (przynajmniej moja fantazya bawi się tą hypotezą), kiedy przewracając kartki swych partycyi ci demonologowie, opięci starannie we fraki, obracają swe instrumenta alchemików, według ścisłych formułek wywołują przed naszemi oczami cuda fakirów, podsuwając nam wrażenie pejzażu, którego niema i bawią się naszemi wzruszeniami, aż do wywołania łez, jak wywołują dreszcze lub zachwyt, nie przez widok, ale przez streszczenie wszystkich obrazów życia w jednem przeistoczeniu jeszcze mniej materjalnem, niż mowa.

Są chwile, gdy widzę ich zgrupowanych, zajętych pilnie około Anioła, który chce stać się widzialnym, jak mu tego wzbraniają, pogrążając go w trumnie. Są chwile, kiedy coś, lub ktoś, został uduszony w ścisku ruchów protestujących...

I inna znowu chwila, gdy wszyscy ustawiali na stopniach, bladzi, rozgorączkowani z głową wzniesioną, zdają się ustawieni na schodach tryumfalnych, na których szczycie głąb sceny się otworzy i wyjdzie jakaś nadzwyczajna królowa — jakaś Izis, którą magnetycznie przyciąga mimika czarnego dyrygenta o ruchach skarabeusza...

Niema końca obrazom, jakie obserwowana orkiestra wywołuje w fantazyi myśliciela.

Podczas antraktów widzi się między uciekającemi czarnemi sylwetkami, cmentarz porzuconych instrumentów, smutny, jak jak lont spalonego ognia sztucznego, coś wielkiego, porzucono... zniszczono... Albo są to sprzęty do urządzenia czegoś, i nie wie się, czy to są zostawione, czy też coś zapowiadające narzędzie. Widzi się: trumny miecze, puklerze, książki pomiędzy podium rozrzuconemi krzesłami.

Ale po chwili czereda wraca, broń podjęta, ta cze na miejscu, inni z wiolonczelami w ręku, wyglądają jak wioślarze — okręt dźwięczy, zaludni się, słychać głuchy ruch morza, dreszcze podmuchu lecącego zdala, niezgodę ludu, próby melodyj, nagle przerwanych — pomruk przechodzi w grzmienie, potem wybuch, który milknie na raz i ginie w milczeniu.

Staje jeden człowiek, pogromca, uderzenie batuty o pulpit uśmierza pomruk orkiestry, która się stroiła — wydaje się, że te same instrumenta się żalili, wypowiadając posłuszeństwo, jak niegdyś zwierzęta legendarne, zanim zbliżyły się do Orfeusza, żeby się magii jego poddać. Zdaje się, że ostatnie echo zaprzeczające życiu brutalnemu zaskowytało w lesie tych drzew, miedzi, strun, dusza ulicy przeszła już...

I nastaje cisza — najgłębsza, najwięcej przejmująca, jaką pomyśleć można, coś, jakby serce stanęło kilka sekund, podczas których życie codzienne zanika, zapomniane dziwnem pragnieniem synchronii.

Los kilku tysięcy dusz jest na łasce tej czarnej gromady, czekającej rozkazu... Pierwsze brzmienie jest cudowne — to jakby życie oswobodzone, które płynie w nieznaną dal. Pierwszy promień księżyca, lato kiedy się rodzi, naiwne i blade, dawało ludziom ten zachwyt tworzliwy, rozproszony, jak zwitek jedwabiu z ręki wypadły. Ale ta chwila, o której mowa nie leży w naturze: to myśmy ją stworzyli sami ku naszej radości. Słodycz pierwszego pocałunku ukochanej, po długoletnim oczekiwaniu, nie może nawet się równać z jej niewypowiedzianym czarem...

Przewodnik po Krakowie.

Rzeczy godne zwiedzenia.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedzielę i święta po nabożeństwach.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Maryi zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe w Sukiennicach otwarte jest codziennie od godz. 10—4 za opłatą 100 Mk. od osoby, zbiorowe wycieczki otrzymują zniżkę.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10, wraz lapidarjum otwarte codziennie od g. 12—6 za opłatą 100 Mk.

Dom i Muzeum Jana Matejki, Floryańska 41, dzieła zbiory mistrza otwarte codziennie od 10—4 za opłatą 50 Mk.

Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy Floryańskiej, zabytek architektury z końca XV i XVI w. otwarty codziennie od 10—4 za opłatą 50 Mk. od osoby.

Wystawa Tow. Sztuk pięknych, w gmachu przy placu Szczepańskim otwarta codziennie od g. 10—4. Wstęp 200 Mk. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Forka.